

Co znaczy konserwatyzm - Roger Scruton

Zamierzam dowieść, że postawa konserwatywna oraz żywiąca ją doktryna są konsekwentne i rozsądne. Konserwatyzm rzadko wyraża się w maksymach, formułach czy celach. Jego istota jest niewyraźna, a jeśli już zostanie — pod przymusem — wyartykułowana, to z domieszką sceptycyzmu.



Zamierzam dowieść, że postawa

konserwatywna oraz żywiąca ją doktryna są konsekwentne i rozsądne. Konserwatyzm rzadko wyraża się w maksymach, formułach czy celach. Jego istota jest niewyraźna, a jeśli już zostanie — pod przymusem — wyartykułowana, to z domieszką sceptycyzmu.

Co znaczy konserwatyzm

Roger Scruton

wydawca: **Zysk i Spółka**

ilość stron: 360

Wstęp: filozofia, program polityczny i doktryna

Jest to dzieło dogmatyczne: próba zarysowania systemu przekonań, bez

zatrzymywania się przy abstrakcyjnych pytaniach, na które system ten nie udziela odpowiedzi. Dogmatykę konserwatyzmu należy odróżnić zarówno od filozofii, na której się opiera, jak i od programu politycznego, który z niej wynika. Rzeczywistością polityki jest działanie, lecz działanie wywodzi się, w sposób mniej lub bardziej jawny, z myślenia, a konsekwentne działanie wymaga konsekwentnego myślenia. Skutkiem tego, że nie istnieje uniwersalny konserwatywny program polityczny, powstało złudzenie, że nie istnieje też żadna myśl konserwatywna, żaden zestaw przekonań czy zasad, żadna ogólna wizja społeczeństwa, która daje konserwatystom podniecie do działania. Ich działanie to czysta reakcja, ich program to granie na zwłokę, ich przekonania to nostalgia.

Zamierzam dowieść, że postawa konserwatywna oraz żywiąca ją doktryna są konsekwentne i rozsądne. Konserwatyzm rzadko wyraża się w maksymach, formułach czy celach. Jego istota jest niewyraźna, a jeśli już zostanie — pod przymusem — wyartykułowana, to z domieszką sceptycyzmu. Da się to jednak zrobić i w czasach kryzysu, pod naciskiem konieczności politycznej lub głodu doktryny, konserwatyzm nie szczędzi po temu starań, chociaż nie zawsze z przekonaniem, że znalezione słowa będą zgodne z instynktem, który je zrodził. Ta niepewność nie bierze się z nieśmiałości czy bezradności, lecz ze świadomości, że świat ludzki jest czymś dalece skomplikowanym, oraz z przywiązania do wartości, których nie sposób zrozumieć z abstrakcyjną klarownością utopijnej teorii[1].

Wśród intelektualistów naszych czasów przeważa przekonanie, że stanowisko konserwatywne przestało być „dostępne”. Dwudziesty wiek cechowało przede wszystkim ogromne natężenie przemocy i próby zrozumienia przyczyn tej przemocy pociągnęły za sobą rozkwit

ideologii politycznej. Kiedy ścierały się wokół ślepe, wrogie armie Europy[2], krążyły pogłoski, że istnieją „sprawy”, o które się walczy — takie jak „równość”, „wolność” i „sprawiedliwość społeczna”. Nikt jednak nie doniósł o żołnierzach, którzy by walczyli pod sztandarem konserwatywnym, z czego intelektualiści wysnuli następujący wniosek: nie istnieje żadna konserwatywna „sprawa”, a zatem nie istnieją konserwatywne dogmaty.

Powojenną Europę tworzyli byli żołnierze, dla których światopogląd niewalczący o „sprawy” był niekonsekwentny. Atoli nowe pokolenie, dla którego duch wojenny nie jest normą, potrafi docenić zalety złożonej wizji kondycji ludzkiej, wizji pozbawionej uproszczeń teorii lub wszechobejmujących koncepcji. Pokolenie to przechowuje w sobie dzieje czegoś większego, czego zaczęło już poszukiwać. Jednakże bez doktryny — w znaczeniu uzasadnionych rozumowo przekonań — również ono zatraci się w przemijającej grze politycznej. Europejski umysł pragnie pogłębionego opisu swej polityki, opisu, który by odzwierciedlał prawdziwe dylematy, a jednocześnie nie był skażony doraźnością. Socjaliści i liberałowie od dawna walczą ze sobą o ten umysł, jedni i drudzy twierdzą, że posiadają system zasad, który pozwala przechodzić od programu politycznego do doktryny i na odwrót. Konserwatyści, którzy cenią przesady[3] i dostrzegają zagrożenie w abstrakcyjnej myśli, improwizowali, wyrażając swe przekonania niejasnym i ugodowym językiem. Lecz ani socjaliści, ani liberała nie da się udobruchać. Ich fanatyzm (a będę dowodził, że nie ma większego fanatyzmu nad fanatyzm liberalizmu) nie dopuszcza możliwości ugody, a ich stwierdzenia wydają się czytelne, określone, osadzone w systemie. Dopóki konserwatyści na powrót nie uchwycą zasad, które ich pobudzają, będą zawsze przegrywać w pojedynkach intelektualnych z tymi, którzy zawsze mówią z pełnym przekonaniem,

nawet jeżeli nie zawsze je mają. Bez doktryny konserwatyzm utraci swoją intelektualną atrakcyjność, a chociaż konserwatyści niechętnie w to wierzą, to właśnie intelektualiści kształtują oblicze współczesnej polityki.

Będę jednak próbował dowieść, że alternatywy dla konserwatyizmu nie są w wystarczającym stopniu wyartykułowane. Czytelność myśli socjalistycznej i liberalnej jest pozorna, a jej niejasność tym większa, z im większą łatwością daje się ją ująć w słowa socjalistycznej czy liberalnej ewangelii. Tymczasem postawa konserwatywna jak nigdy dotąd nadaje się dla nowoczesnego umysłu i kiedy zostanie zrozumiana, odrzucą ją tylko ci, którzy we wszystkim szukają nadrzędnego celu lub usystematyzowanego planu. Takich ludzi wytrąci z równowagi nie tylko konserwatywny punkt widzenia, ale również bieg współczesnej historii, która topi każdy kolejny system w zalewie nowości.

Jako że interesuje mnie doktryna, nie będę się zajmował najważniejszymi kwestiami politycznymi, przed którymi staje każdy rząd. Będę się jednak obfi cie posługiwał przykładami, ponieważ doktryna jest bezużyteczna, jeśli nie znajduje bezpośredniego przełożenia na praktykę. Ponadto zaprezentuję abstrakcyjne argumenty, często natury filozoficznej. Należy jednak pamiętać, że argumentowanie nie należy do ulubionych zajęć konserwatystów. Tak jak wszystkie istoty polityczne, konserwatyści są za pewnymi rzeczami, lecz nie z tego powodu, że dysponują argumentami na ich korzyść, tylko dlatego, że je znają, żyją z nimi i rozumieją, że ich tożsamości zagraża (często nie wiedzą, w jaki sposób) próba ingerencji w ich funkcjonowanie. Ich charakterystycznym i najniebezpieczniejszym

opponentem nie jest radykał, który występuje przeciwko nim z otwartą przyłbicą, tak jak oni uzbrojony w mity i uprzedzenia, lecz reformator, który zawsze działa w duchu postępu i zmienia wszystko to, dla pozostawienia czego nie znajduje powodu. Z tego ducha postępu, dziedzictwa wiktoriańskiego liberalizmu i darwinizmu społecznego, współcześni socjaliści i współcześni liberałowie wciąż czerpią moralną inspirację.

Przejrzyj spis treści książki

Przypisy:

[1] Świadomość, że konserwatyzm nie posiada uniwersalnego celu, możliwego do określenia dla wszystkich narodów i dla wszystkich czasów, zrodziła wśród konserwatystów angielskich tradycję, zgodnie z którą ich przekonania są zasadniczo nieusystematyzowane, nieufne wobec teorii, praktyczne, empiryczne i kształtujące się z dnia na dzień. (Zob. np. lord Hugh Cecil, *Conservatism*, London 1912, lord Hailsham, *The Case for Conservatism*, London 1947, i William Waldegrave, *The Binding of Leviathan*, London 1978). Tradycja ta jest szalenie poręczna przy tworzeniu programu konserwatywnego, lecz nie pomaga w rozwiązaniu problemu intelektualnego — a mianowicie, dlaczego w ogóle należy być konserwatystą?

[2] Z wiersza Matthew Arnolda Dover Beach, według przekładu

Stanisława Barańczaka (przyp. tłum.).

[3] W znaczeniu wcześniej powziętych, zadawnionych sądów (przyp. tłum.).